PRENUMERATA KOSZTUJE:
Rocznie . . 20 kor.
Półrocznie . 10 „
NUMER POJEDYNCZY 50 HAL.

CENA OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednoszp. 4 kor.
Nadesłane . . . . . . 5 „

POLSKI LUD

NIEZAWISŁY TYGODNIK LUDOWY

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: TARNÓW, UL. LIPOWA L. 29.

Rok I. Tarnów, dnia 19 października 1919. Nr. 3.

Naszym obowiązkiem ratować miasta przed głodem!

Dawajcie żywność!

Obywatel a państwo!

Hen daleko, od morza Bałtyckiego na północy aż poza Karpaty na połuduiu i od rzeki Odry na Zachodzie aż poza byłe Królestwo Kongresowe, daleko na wschód, rozciągają się przepiękne pola i lasy, usiane wioskami i miastami, w głębi zaś tej ziemi kryją się nieprzebrane skarby soli, węgla, nafty, wosku ziemnego i t. d.

To nasza ziemia-matka, ziemia polska, którą do niedawna deptały stopy tyranów: prusaków, moskali i austryaków.

Dzisiaj oddychamy pełną piersią czystem, pruską, czy rosyjską gangreną, nieskażonem powietrzem i swobodnie oddajemy się zawodowej pracy. Nie widać już „pikelhauby“, ani „stupajki“, ale natomiast serce rośnie iskacze z radości na widok naszych zuchów, polskich dzieci w polskiej służbie, polskich żołnierzy.

Ziemię tę zamieszkuje naród o sławnej przeszłości, naród Piastów, Jagiellonów, Sobieskich, Poniatowskich, Kościuszków i t. d. i t. d., naród uczciwy, szlachetny, nie pragnący niczyjego dobra, lecz zarazem naród, który każdą zbójecką napaść gotów jest odeprzeć żelazną rękawicą.

To naród polski! Słyszysz Bracie! To naród polski, wolny, niepodległy, mający własny polski rząd, własne polskie wojsko, stanowiący własne państwo, Rzeczpospolitą polską.

A cóż to jest to państwo polskie?

To nie wieśniacy, pracą znużony lud rolny, — to nie robotnicy, przemysłowcy, ani kupcy, — to nie urzędnicy, obszarnicy, duchowieństwo czy nauczyciele. Państwo polskie, to wszystkie warstwy społeczne, wszystkie klasy, wszystkie stany, wszystkie dzieci polskiej ziemi.

Tylko dobrze idący zegarek, w którem wszystkie kółka i kółeczka regularnie się obracają, ma rzeczywistą wartość. Maszyna, chociażby najlepiej zbudowana na nic się nie przyda, gdy w konstrukcyi jej znajdzie się błąd, choćby najmniejszy.

To samo w państwie. — Na nic zdadzą się wysiłki rządu, na marne pójdzie praca jednej lub więcej klas, **jeżeli nie będzie pracą twórczą całego narodu.**

Więc niechaj rolnik kraje pługiem swą ziemię, niechaj rzemieślnik i przemysłowiec zaopatruje nas w artykuły życia codziennego, niechaj sędzia będzie stróżem sprawiedliwości, niechaj urzędnik będzie wykonawcą prawa, nauczyciel spełni swoje wzniosłe zadanie kształcenia przyszłego pokolenia, niechaj górnik wydobywa użyteczne skarby ziemi, niechaj kupiec uczciwie kalkuluje ceny, — niechaj wszystkie kółka maszyny państwowej tworzą harmonię, a niewątpliwie inną będzie i dola nasza.

Czy u nas tak jest? W ciężkich znaleźliśmy się warunkach. Na gruzach przyszło nam budować. Wiele narosło wrzodów. Są to skutki długoletniej wojny, skutki zrujnowania rolnictwa i przemysłu. Jedni narzekają z lenistwa, drudzy z powodu nędzy, inni z przyzwyczajenia, paskarzom zdają się uzyskane majątki jeszcze za małe, — jednem słowem, narzeka każdy i **każdy wyciąga ręce do rządu, do tego samego rządu, który kieruje nawą państwową przy pustym skarbcu.**

Jest obowiązkiem każdego obywatela znać swoje prawa i upominać się o nie, lecz dobry obywatel rozumie również i obowiązki wobec własnego państwa. — Wie, że wydatki muszą być pokrywane dochodami, że należy uiszczać podatki i daniny, inaczej popada się w dłu gi ibankructwo, — wie, że należy stosować się do

stawi rozporządzeń, gdyż tylko w ten sposób da się w granicach możliwości zaspokoić potrzeby wszystkich

Nie jest rzeczą zdrową rany jątrzyć, ale rozumną terany goić.

Rany zadane Polsce ma goić każdy Polak.

Więcej dobrej woli, mniej uprzedzenia i zaślepienia, mniej nienawiści i rozwydrzenia, a ubędzie również i narzekania.

Pamiętajmy, że nawet najgorszy rząd jest jeszcze lepszy od bezrządu, od anarchii. Kto pragnie anarchii, ma wolną drogę do bolszewickiej Rosyi. Tam niechaj nasyci swą rządzę rabunku i mordu, lecz wara mu od szczepienia zarazków w zdrowy organizm polski.

——:—:——

Domagamy się wprowadzenia przymusow. zarządu.

W rzędzie największych bolączek ludowych w obecnym czasie jest kwestya drzewa.

O przydziale węgla kamiennego wsiom nie można nawet marzyć, gdyż nawet ludność miejska już dzisiaj opala kuchnie drzewem, ponadto z powodu odbudowy po wojnie i ogromnego zapotrzebowania materyału budulcowego, istnieje formalny głód drzewa.

A my ciągle znajdujemy się w błędnem kole. Wprawdzieodnośne rozporządzenia są zupełnie jasne, ceny tak opału, jako też i drzewa materyałowego ustalone, lud jednak pomimo tak drogiego obecnie czasu ciągle odbywa pielgrzymki do „pańskich" lasów i wraca z niczem, lub w razie zakupienia tak cennego artykułu bywa wyzyskiwany.

Dowodów na to mamy niemało, na razie przytaczamy fakta z naszego powiatu.

1) P. Jordan z Jodłówki tuchowskiej przeznaczył na wyrąb 22 morgi wyrębów leśnych z r. 1914. Są to krzaki brzozowe, zdatne do wyrobu mioteł, ale nie na opał. Wprawdzie na bezrybiu i rak bywa rybą, lecz niestety, to przysłowie tutaj nie może mieć zastosowania, ponieważ drzewa opałowego w Jodłówce, w lasach p. Jordana jest dosyć, powtóre tylko pan Jordan mógł się zdobyć na pomysł przeznaczenia na wyrąb zagajnika, najmłodszego lasu. My nie możemy tego nazwać inaczej, jak karygodnem niszczeniem lasu.

3) W lasach w Pleśnej, Łowczówku, Rychwałdzie i Lichwinie, własności p. Wechslera, sprzedawano kupki 1 m. szerokie i wysokie o długości 6—7 m. (rzecz jasna ku końcowi coraz niższe) po 80 K, a na obecnie rąbane, też 1 m wysokie i szerokie, a 5—6 m długie, wyznaczono cenę 40 K. Widocznie ci panowie nie bardzo zdają sobie sprawę z metra przestrzennego, lub nie nie mają chęci zastosowania się do 15 przykazania Wilsona: „Nie będzesz sobie kpił z bliźniego twego".

I jedno z dwojga. Albo ci panowie zaprzestaną natychmiast robić ludowi na złość, albo należy ich zwolnić od fatygi administrowania własnym lasem i wprowadzić przymusowy zarząd.

——:—:——

SEJM.

W drugim dniu obrad sejmowych, t. j. we wtorek 7 b. m. zabrał głos **poseł Bariński,** socyalista. Domagał się ukończenia wojny, gdyż jego zdaniem, wojna straciła charakter obrony państwa. Krytykował ministerstwa handlu i przemysłu, robót publicznych i aprowizacyi.

Poseł Bresiński pochwala zapowiedź rządu prowadzenia polityki silnej ręki. Występuje przeciw wolnemu handlowi, domagając się sekwestru zboża i ziemniaków i zakupna zboża za granicą.

Poseł Fedorowicz zarzuca rządowi brak celowości w polityce aprowizacyjnej, z której jedynem wyjściem jest **wolny handel.** Ministerstwo aprowizacyi zapomniało zupełnie o Galicyi.

Poseł Waszkiewicz podnosi konieczność uchwalenia konstytucyi i utworzenia większości w Sejmie. Ukończenia wojny pragnie, ale oba Śląski nie mogą paść ofiarą okrzyku: precz z wojną! **Miasta muszą być wyżywione, granice dla wywozu zboża zamknięte.**

Poseł Matakiewicz żąda wolnego handlu, ukończenia wojny i pragnie stworzenia większości sejmowej.

Poseł Rosset występuje przeciw monopolom, projektowanym przez min. Bilińskiego. Oświadczyłby się za wolnym handlem, gdyby wprowadzenie jego nie było spóźnionem.

Poseł Hartglas oświadcza, iż dopóki kwestya żydowska nie będzieuregulowaną, w państwie nie będzie porządku (zawsze to samo!).

Poczem posiedzenie przerwano, odraczając je do następnego wtorku.

——:—:——

Z działalności naszych posłów.

W dniu 9 października b. r., pod przewodnictwem posła Witosa, odbyło się posiedzenie Komisyi rolnej.

Na posiedzeniu tem prezes głównego urzędu ziemskiego p. Stefczyk złożył sprawozdanie z postępu prac dotyczących wprowadzenia w życie reformy rolnej. Zaznaczył on na wstępie, iż z rozmaitych powodów prace te się opóźniły. Prace te muszą być prowadzone w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Zwołał ankietę, złożoną z przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa, ażeby wysłuchać ich opinii. Złożył osobną komisyę, w której pracuje p. prof. Bujak, p. Rozmiarek i Czałbowski.

Przygotowane ma projekty ustawy parcelacyjnej Urzędów ziemskich i Banku rolnego, w celu finansowania tej akcyi. Terminu przez Sejm wyznaczonego nie był w stanie dotrzymać, jednak przedłoży je Izbie,

gdy nastąpi porozumienie między poszczególnymi ministrami i uchwała rady ministrów.

Za pierwszą uważa sprawę uregulowania serwitutów. — Na zarzuty wielu mowców odpowiedział Dr Stefczyk, że dopóki niema ustaw potrzebnych, ani organów urzędowych i środków finansowych, robota nie może być należycie prowadzona.

Uchwały sejmowej z dnia 10 lipca b. r., dotyczącej zasad reformy rolnej nie uważa za ustawę, którąby bezwzględnie rząd i jego miała obowiązywać, lecz za wskazówki, których się rząd miał trzymać przy opracowaniu ustawy szczegółowej.

Stanowisko to spotkało się z silną krytyką przedstawicieli stronnictw ludowych. Ponieważ nie przedłożył on dotąd projektu nawet w ogólnych zarysach, dlatego aż do tej pory wstrzymują się Piastowcy od wyrażenia swojego zapatrywania.

——:—:——

Pilnujcie wykonania ustaw i rozporządzeń.

Odnośnie do tego, co zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, podajemy poniżej cennik drzewa opałowego i materyałowego **na pniu, obowiązujący w całym powiecie tarnowskim,** bez względu na odległość i położenie lasu, wprowadzony w życie reskryptem Delegatury Minist. Rolnictwa i D. P. z dnia 15 czerwca 1919 l. 257/919. Według powyższego cennika ma pobierać właściciel lasu pieniądze za drzewo opałowe, czy też materyałowe, nietylko na asygnaty, lecz także w sprzedaży prywatnej bez asygnat.

CENNIK

wytyczny drzewa materyałowego i opałowego na pniu do art. 12 rozporządzenia wykonawczego 52 Ministerstwa orbót publicznych do ustawy z dnia 28 lutego 1919 Dz. p. p. Nr. 20.

Gatunek drzewa	Drzewo opał.			Drzewo materyał.		Drzewo żerdziowe miękkie			
	łupane	krąglakowe	gałęziowe	Drzewo klocowe od 26 cm. średnicy	Drzewo użytkowe od 16—26 cm. śr.	3 do 6 cm.	6/9 cm.	9/12 cm.	12/15 cm.
						grubości piersi	wysokoś. 1·30 cm.		
	1 metr przestrzen.			1 m³					
	Koron								
Modrzew, sosna, świerk, jodła	18	14	8	36	30	20	25	30	35
Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz	24	20	10	80	60				
Brzoza, buk, grab, olcha				40	35				
Lipa, osika, topola	16	12	7	30	28				

Ceny powyższe rozumieją się za drzewo w lesie na pniu. Rada zaś przyboczna Starostwa tarnowskiego uchwałą z dnia 26 lipca b. r. ustanowiła następujące ceny za robociznę w lesie:

1) Przy drzewie materyałowem za ścięcie i okorowanie 10 K od 1 m³.

2) Przy drzewie opałowemza ścięcie 4 K od 1 m³.

Niezawodnie tu i ówdzie właściciel lasu nie będzie w możności dostarczyć robotnika, kupujący zatem będzie zmuszony sam sobie drzewo ściąć, ewentualnie także okorować, wskutek czego odpadną koszta robocizny.

——:—:——

Potrzeba oświaty.

W czteroletniem okresie mej służby wojskowej patrzyłem na świetne wyniki kultury i cywilizacyi szczęśliwych narodów i bezustannie męczyło mnie pytanie, dlaczego lud nasz żyje w takiej poniewierce wśród brudu, ciemnoty i nędzy z całym jej orszakiem spustoszeń fizycznych i moralnych, — dlaczego lud nasz, pomimo wielkch wysiłków jednostek i działaczy społecznych nie może stanowić sam o sobie, dlaczego potrzebuje tylu, zwykle niepożądanych opiekunów, czemu jest na każdym kroku wyzyskiwany przez żydów i nie-żydów, dlaczego do dziś dnia ma ograniczone prawa obywatelskie, prawa, którenie stoją w żadnym stosunku do jego stanowiska i wartości społecznej, dlaczego, Bracie Chłopie, jeszcze dziś, kiedy zaczynasz się wybijać na naczelne stanowisko w hierarchii społecznej „w pokorze i cichości ducha", z lękiem wstępujesz do wszelakich przybytków, które zwą się kancelaryami, czemu z niczem nieusprawiedliwioną cierpliwością znosisz wszelkie szykany, a za spełnioną powinność opłacasz się „kubanami", jednem słowem, dlaczego nie jesteś uznany obywatelem na równi z innemi warstwami społeczeństwa?

A popatrzmy na wioski nasze! Ileż to tam jeszcze zczerniałych, pochylonych od starości chatek, małych, ciemnych, zamieszkiwanych przez liczną rodzinę, nierzadko nawet w towarzystwe różnych czworonożnych stworzeń, zanieczyszczających powietrze! A jakże wyglądają nasze podwórza, a nawet pola, gdzie widzimy wiele niewyzyskanej przestrzeni.

I tam, hen, na obczyźnie, wobec rozkoszy znajdowania się w bezpośrednim stosunku z arcydziełami sztuki i zdobyczami wiedzy, duszę moją szarpały bolesne odgłosy stron rodzinnych, echa skarg milionów. Obraz naszej biednej, ciemnej ojcowizny nosiłem z sobą wszędzie, jego tchnienie rodziło gorące pragnienie czynu. Mimowoli nasuwała się myśl, czy i kiedy u nas cud taki się stanie.

I wierzę, że się stanie, cud ten już się zbliża, zbliża przez oświatę.

Niedawno pewien mądry człowiek powiedział, że oświata, to **oś-świata.** To potęga, **która rządzi nie**

tylko narodami,, lecz całym światem. Oświaty, oświaty, Bracia nam potrzeba, byśmy już raz zaprzestali być tem, czem nazywali prusacy, byśmy się stali prawdziwymi obywatelami państwa i narodu.

Smutne jest położenie rolnika, który nie umie czytać i pisać. Tylko ze słuchu dowiaduje się, co się w świecie dzieje i jakich lepszych sposobów gospodarowania ludzie używają. Gdy przyjdzie do niego jakie pismo lub sam chce coś napisać, musi szukać obcej pomocy i zwykle płaci za nią. A jeszcze nie jest pewny, czy doradca, który go wyzyskuje, nie oszukuje go, czy mu pismo rzetelnie przeczytał i napisał tak, jak on sobie tego życzył i jak napisać potrzeba było.

A jak przekonaliśmy się niestety na samych sobie z kilkunastoletniego doświadczenia w czasie służby wojskowej, najciężej było znieść dolę żołnierską analfabetom. A ileż to poniewierki i naśmiewania znieść się musiało w tym czasie. Szydzili z nas Niemcy, drwili Czesi, wyśmiewali obcy. **To powinno być dla nas doskonałą szkołą życia.**

Dzisiaj chyba już nikt nie zaprzeczy, że nauka jest każdemu potrzebna. Potrzebna jest nauka, by poznać nie tylko obowiązki, lecz także i prawa, jakie ma gwarantowane każdy obywatel państwa, potrzeba nauki, by prowadzić umiejętną, na najwyższym wykorzystaniu ziemi polegającą gospodarkę rolną, hodowlę bydła, koni, zużytkowanie owoców, nabiału i t. p., potrzeba nauki, by w myśl zasady: „pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie“ prowadzić rachunki gospodarskie, by poznać co jest szkodliwe dla naszego zdrowia, a temsamem uniknąć chorób, potrzeba nauki, by wiedzieć, jak ratować dobytek, jakich ulepszonych narzędzi użyć do uprawy ziemi, jak osuszyć, czy nawodnić grunta, przeprowadzić melioracyę, by poznać znaczenie kooperatyw i spółek gospodarskich, które dla rolnika mają pierwszorzędne znaczenie itd. itd.

Tylko człowiek rozumny nie będzie zaciągał lekkomyślnie długów, a tem więcej na wysokie lichwiarskie procenta, lecz w razie potrzeby znajdzie zawsze dogodny kredyt, nie będzie się procesował o dołek wygrzebany przez kury sąsiada namiedzy, człowiek rozumny nie będzie oddawał się pijaństwu, bo wie, że to człowieka poniża, czyni go podobnym czworonożnym stworzeniom i prowadzi go do materyalnejruiny.

Przecież wy starsi Bracia pamiętacie owe czasy, kiedy gospodarz na kilkudziesięciu nawet morgach pola żywił się w czasie przednowku chwastami. Jego kościołem, szkołą, kasynem, domem ludowym i wszystkiem była karczma, a ostatnią i pierwszą instancyą, doradcą we wszystkich sprawach „pan“ Mosiek, Icek, Srul i jak się tam jeszcze nazywali. Dużo od tego czasu się zmieniło, dużo postąpiliśmy naprzód, lecz także bardzo daleko w tyle pozostaliśmy poza innymi narodami zachodu.

Tam gruntowne wyzyskanie ziemi, przemysł domowy, kopalniany, fabryczny i handel skoncentrowany w rękach narodowych, dają prawdziwą kopalnię złota, a narody podnosi na najwyższy stopień potęgi finansowej.

To siła nauki.

Z oświatą idzie zawsze w parze dobrobyt, a z dobrobytem większe wymagania życiowe, objawiające się w zewnętrznym wyglądzie i trybie prowadzenia życia. Wielu z was, mili czytelnicy, widziało wioski dawnych austryackich krajów zachodnich i Francyi i dziwiliście się zapewne ich bogactwu. Omyłka. To nie bogactwo, to dobrobyt, do którego doszły narody przez oświatę. Lecz również stwierdzić mogliśmy, że właściciele nie posiadają równie jak u nas wiele ziemi, a i ziemia ich nie jest lepszą od naszej.

Ale za to, gdy wejdziemy do ich miłego, schludnego mieszkania, znajdziemy niemal w każdym domu gazetę, a bardzo często i szafkę z biblioteczką.

Z nauki czerpiemy również niezmierne **korzyści moralne.** Nauka daje prawdziwe poznanie człowieczeństwa, uszlachetnia, podnosi poczucie własnej godności, wznosi człowieka na wyżyny.

I naród polski wydał wielu ludzi uczonych i mądrych. Ci pisali książki i pozostawili nam w spuściźnie przepiękną literaturę i historyę dziejów naszych przeszłych. Dzieła ich są piękne, pouczające i wielce interesujące. Starajmy sę z nich poznać przeszłość i życie naszych praojców.

Potrzeba nam stać się nie tylko narodem oświeconym, lecz także musimy mieć ludzi wykształconych, którzyby nie tylko stali się przodownikami naszymi, lecz także przodownikami w narodzie.

Uczmy się! Uczmy się nie tylko w szkole, którą jest naszym obowiązkiem otoczyć opieką i dbać, by spełniła swoje zadanie, lecz **zakładajmy czytelnie, kółka oświatowe, urządzajmy odczyty i pogadanki, czytajmy gazetki ludowe,** pouczające książki historyczne i zawodowe gospodarskie.

A gdy potrzeba gazety i książki stanie się dla nas taką koniecznością, jak papieros, czy szklanka piwa, — wtedy dopiero zaczniemy innemi oczami patrzeć na siebie, na durgich i na życie, dopiero wtedy wejdziemy na tę drogę, która prowadzi nie tylko do materyalnego dobrobytu, lecz podniesie również naszą wartość moralną. Dopiero wtedy odczujemy wartość pracy naszej i postępu, zrozumiemy godność własną i uszanujemy cudzą.

———:——:———

Rolnictwo w Polsce i jego przyszłość.

(Ciąg dalszy).

Widzimy zatem, że pierwszą przyczyną małej wydajności ziemi jest jej zła uprawa, a obok tego, ogromne rozdrobnienie ziemi. W ręku wielkich właścicieli jest więcej niż połowa obszaru, a w rękach milionów chłopów reszta. — Wszak jedna trzecia chłopskich gospodarstw nie posiada nawet 4 morgów, gdy dopiero 5 do 10 morgów może dać byt rodzinie. W Galicyi własność rolna niżej 8 morgów wynosi 80 procent gospodarstw włościańskich. — I tu leży przyczyna emigracyi i ubóstwa.

To też przy takich stosunkach nie może być mowy o dobrej gospodarce rolnej. Za cóż taki biedak kupi nawozów? A im właśnie Niemcy zawdzięczają wysoką wydajność ziemi, to też, gdy w Austryi na jednym kilometrze kwadratowym zużywano potasu 114 kg., to w Niemczech 1529 kg.! To też w poznańskiem zboża chlebowego wypada na głowę dziennie 125 dkg., czyli kilogram i ćwierć, w Galicyi zaś 55 dkg., tj. około pół kg. Tak było przed wojną, a teraz wobec niesłychanego spadku wydajności ziemi, z powodu braku nawozów, dalej z powodu leżących pól odłogiem, ilość zboża w Galicyi na głowę nie wynosi więcej, jak jedną trzecią. **I tu leży główna przyczyna braków aprowizacyjnych w Galicyi.** Wszak przed wojną Galicya spożywała 20.000 wagonów węgierskiej mąki, głównie miasta. Dlatego dziś oczy głodnych skierowane są na Poznań, ale on sam nie wyżywi, bo utrzymuje całą armię.

Nie wiele pomogą ujadania wzajemne miasta na wieś, iż ona dać nie chce zboża. **Wieś musi niezawodnie coś dać,** sobie odjąć od ust, ale mimo wszystko w dzisiejszych czasach nie jest w stanie dać tyle, ile potrzeba miastom w Galicyi; **inne dzielnice muszą pomagać.**

Jakkolwiek zatem nakreślony obraz rolnictwa naszego jest smutny, zwłaszcza dla obecnej chwili, gdy głód zagląda nie tylko do miast, ale i do wsi, to jednak z tego stanu czerpać możemy otuchę na przyszłość. — Podczas bowiem, gdy kraje zachodnie stoją prawie u szczytu swego rolniczego rozkwitu, w Polsce dopiero do niego otwiera się droga. Ciemnota ludu w Królestwie, niedbałość nasza własna w Galicyi, postawiła nas tu, gdzie jesteśmy.

Dziś powinno być inaczej. Mamy własne państwo, własny rząd, jego pierwszym obowiązkiem jest skierować rolnictwo na tę nową drogę. Ziemia jest nadzieją lepszej przyszłości, dlatego rząd musi rolnictwo w pierwszym rzędzie otoczyć opieką, bo ono ma dać tani chleb i wyżywić przemysł rolny.

A środki prowadzące do celu? Te zna każdy uświadomiony obywatel, — stworzenie gospodarstw, zdolnych do zdrowego życia. Temu celowi ma służyć uchwalona przez Sejm reforma rolna. Musi w Polsce powstać typ chłopa zdrowego ekonomicznie, mogącego ze zadowoleniem pracować naroli.

Trzeba wprowadzić melioracyę i kommasacyę ziemi, podnieść kulturę rolną przez stworzenie szkół rolniczych po wsiach, nauczyć chłopa rozumnie pozbywać produkty ziemi i nabywać rzeczy i nasiona mu potrzebne przez stworzenie spółek handlowo-rolniczych. Rolnik musi się zbliżyć bezpośrednio do konsumenta, a wtedy zyski dotychczasowego pośrednika-kupca, rozdzielą się między nich obu.

W samej Galicyi dwa miliony morgów ziemi czekają zdrenowania, co podniesie wydajność ziemi o 5 mliionów cetn. metr. A ileż ich czeka w Królestwie?

Podnieść wydajność ziemi w Galicyi i w Królestwie do takiej wysokości, jaka jest w Poznańskiem, to przysporzyć rolnictwu dochodu dwa do trzech miliardów koron (przedwojennych). Droga to niezbyt długa, bo Polacy w Prusach w ciągu 30 lat od r. 1880 do 1910 zwiększyli produkcyę rolną o 115 procent. Takie olbrzymie skarby mamy jeszcze do wydobycia z ziemi. Czyż nas to do pracy nie zachęci? Od tej pracy rolnika zawisł nie tylko dobrobyt jego, ale dobrobyt całego państwa i wszystkich jego obywateli. A wtedy ustanie emigracya, zdrowe ręce znajdą pracę w ojczyźnie we fabrykach, które rolnictwo zasili swym surowcem. Polska przestanie wysyłać towar ludzki na pożytek obcym, ze szkodą własną.

Sprawa polska.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu odbędzie się w terminie 3 miesięcy. Głosowanie odbędzie się na całym Śląsku, w większej części Orawy, w małej cząstce Spiszu, wedle gmin. Prawo głosowania będą mieć ci, którzy ukończyli 20 lat życia i mieszkali w dniu 1 sierpnia na Śląsku. A więc koalicyjna Rada nie uwzględniła polskiego charakteru całego Spiszu, a Czadeckie pominęła milczeniem. Jest to bolesny cios dla duszy narodu.

Czesi rzucili 100 milionów koron na kupno głosów polskich na Śląsku, aby obniżyć ceny artykułów żywności po stronie czeskiej. Austryi zaś obiecują węgiel, jeżeli zachęcać będzie Niemców w prasie do oświadczenia się za Czechami.

Czesi na Śląsku gromadzą wojska, a p. Benesz oświadczył poufnie, że koalicya zgodzi się na fakta dokonane i pozwoli Czechom zatrzymać tyle, ile zajmą. Czy my będziemy patrzeć na te knowania obojętnie?

Denikin uznaje prawa Polski do Galicyi wschodniej i Chełmszczyzny, domaga się zaś Tarnopolszczyzny.

Zjednoczenie Piastowców i Klubu Wyzwolenia (Tugutowcy) już nastąpiło. Do zjednoczenia przystąpili i Stapińszczycy. Klub liczyć będzie 121 członków.

Obradom przewodniczył poseł Witos. Wobec tego spodziewać się można utworzenia większości sejmowej, której rdzeniem będzie Zjednoczenie.

Galicya wschodnia została ostatecznie dzięki zabiegom premiera Paderewskiego, załatwiona przychylnie dla Polski. Sprawa ta, dzięki przychylności p. Polki, przedstawiciela Ameryki, wróciła przed Radę najwyższą i tam rozstrzygnięto, że Galicya wschodnia powinna być oddaną Polsce bez zastrzeżeń. Pobyt Paderewskiego w Londynie był związany ze sprawą naszych granic. Premier musiał naprawiać błędy polityki narodowo-demokratycznej w Paryżu, w stosunku do Anglii.

———:—:———

Ze świata.

Straty w wojnie państw koalicyjnych wynoszą według sprawozdań urzędowych, zabitych 2,886.539. Z tego na Francyę przypada 1,385.000, W. Brytanię 835.000, Włochy 569.000, Stany Zjednoczone 51.000, Belgię 38.172, Portugalię 8.367. Widzimy, że Francya mająca 39 milionów mieszkańców, poniosła straszne ofiary w obronie swojej i Europy przed pruskiem barbarzyństwem. Powołała pod broń 8 milionów ludzi i utraciła szóstą część.

Potwierdzenie traktatu pokojowego przez króla angielskiego i włoskiego już nastąpiło.

Burcew, słynny rewolucyonista rosyjski, wezwał odezwą Amerykanów do ratowania Rosyi przed bolszewikami, bo Rosya uratowała w r. 1914 Francyę, a w r. 1915 Włochy od pogromu pruskiego.

Bolszewicy rosyjscy ulegają miliarderom amerykańskim, bo ich błagają o ratowanie Rosyi od ostatecznej ruiny, do której ją ich rządy doprowadziły. Ofiarują im koncesye przemysłowe, aby ożywić zamarłe życie gospodarcze. Propozycye takie otrzymali Morgan i „król automobilowy“ Ford. Rządy ich zresztą mają się już ku końcowi, — zwracają się przeciw nim nie tylko partye wrogie wszelkiemu socyalizmowi, bo bolszewizm jest dzieckiem socyalizmu, ale nawet sami socyaliści, a zwłaszcza t. zw. socyalrewolucyoniści.

Clemencau, prezydent gabinetu francuskiego, który wlał ducha zwycięstwa w mdlejący, pod parciem armii niemieckich, naród francuski, „stary tygrys“, jak go nazywają, oświadczył, iż wycofuje się z życia publicznego po wyborach.

Wilsona zdrowie powoli powraca. Chory czuje się dobrze.

Łotwa pragnie nawiązać z Polską ścisłe węzły, ze względu na wspólne niebezpieczeństwo niemiecko-rosyjskie.

Węgry, według traktatu pokojowego, mają posiadać obszar 140.000 km. kw. i 10 mil. mieszkańców. Traktat ma być przedłożony w ciągu miesiąca. Węgry nie tracą nadziei, iż zdołają uratować dla Węgier Słowaczyznę, której się Czesi dali we znaki i szukają związku z Rumunią.

Słowaczyzna nie chce wspólności z Czechami i odwołuje się do Rady Najwyższej z żądaniem przyznania jej samodzielności. Na Słowaczyźnie panuje wzburzenie przeciw Czechom. Jeden pułk słowacki, rozmieszczony na granicy polskiej, usiłował przejść na stronę polską, wobec tego został cofnięty.

———:—:———

Z powiatów i gmin.

PILZNO. Dnia 6 b. m. odbył się wiec polityczno-rolniczy, zwołany przez posła A. Krężla. Przewodniczył obradom Dr Witold Lewicki, zastępował przewodniczącego p. Franciszek Ziaja, sekretarzował p. Stanisław Krzysztofczyk. Poseł Krężel przedstawił sytuacyę polityczną w Rzeczypospolitej polskiej, prace Sejmu i jego zadanie na najbliższą przyszłość, omówił sprawę tegorocznych szczupłych plonów rolnych wskazał na trudne stosunki aprowizacyjne w Polsce i wzywał gorąco rolników, by odstawili nadwyżki zboża dla wyżywienia wojska, ludności miejskiej i robotniczej, oraz wiele innych spraw.

Dr Lewicki wskazał na obowiązki obywateli względem odrodzonej Ojczyzny, wzywał do ich spełnienia, radził ufać we własne siły i pracę, bo zagranica nie wiele nam pomoże.

W dyskusyi zabierali głos pp. Stanisław Warzecha z Jodłowej, Franciszek Endlicher i Stanisław Krzystofczyk z Borowej i wielu innych włościan. W końcu Dr Lewicki poddał do uchwalenia zgłoszone następujące rezolucye:

1) Zgromadzeni na wiecu w Pilźnie uchwalają wytężyć pracę w tym kierunku, by zboże na wyżywienie wojska, centr przemysłowych i ludności miejskiej z powiatu dostarczyć czem rychlej.

2 Domagają się uchwalenia przez Sejm ustawy o wolnym handlu zbożem, przy zamknięciu granic państwa dla wywozu, a dozwolenia bez cła przywozu do Polski wszelkich artykułów żywności.

3) Domagają się ustanowienia cen na zboże w stosunku do kosztów produkcyi i dostarczenia artykułów pierwszej potrzeby po cenach przystępnych, jak skór na obuwie, odzieży, soli, nafty i t. p.

4) Domagają się surowych kar na paskarzy i lichwiarzy, aż do kary śmierci.

5) Domagają się, ażeby w miejsce nie chcących intenzywnie pracować górników i kolejarzy, ustanowiono wojskowe oddziały pracy, któreby w tym czasie zapobiegły strajkom, które zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

Wreszcie na wniosek pp. Dra Lewickiego i Stan. Krzystofczyka uchwalono wotum zaufania dla posła Krężla i wszystkich posłów Piastowców, z p. Witosem na czele.

Na wiec przybył również p. Ludwik Freindl, starosta, by zapoznać się z bolączkami ludności.

Obecny.

JODŁÓWKA TUCHOWSKA w tarnowskiem. Donoszą nam, że właściciel obszaru dworskiego p. Jordan wraz z tamtejszym ks. proboszczem zbierają po 1 litrze z numeru. Zboże to ma służyć jako zapłata kosztów zamiany ziemi pomiędzy komitetem kościelnym a p. Jordanem, zamiast honoraryum inżyniera zapłacić gotówką. Należy zapytać, czy ci panowie pomyśleli już o zabezpieczeniu żywności bezrolnym mieszkańcom z Jodłówki, których tam niemało, czy zabezpieczyli kontyngent zbożowy tamtejszej gminy, jak również, dlaczego są tacy ofiarni z cudzego, gdy sami rozporządzają własnym obszarem ziemi. Ponadto napiętnować musimy podobne postępowanie jako czyn zbrodniczy, zmierzający do wygłodzenia. Zebrane w ten sposób zboże należałoby zająć dla celów aprowizacyjnych państwa.

TARNÓW. Szkoła im. Brodzińskiego w Tarnowie, posiadająca 14 sal i mieszkanie dla kierownika tejże, zajęta jest dotychczas dla celów wojskowych, a mianowicie pomieszczony był tamże szpital wojskowy, a w szczególności oddział hirurgiczny. Budynek ten został opróżniony z wyjątkiem jednej sali, gdzie mieści się oddział rentgenowski, na pomieszczenie którego znalazłoby się dość miejsca w szpitalu wojskowym.

Armia ma wykuć nasze granice i jest nam bardzo potrzebna, tem więcej szpitale, lecz czy rozumna jest taka gospodarka, gdzie dla jednej izby zajmuje się tak duży budynek, a szkołę skazuje się na tułaczkę?

LUBASZOWA w powiecie tarnowskim. Donoszą nam, że gmina Lubaszowa przydzieloną została do składnicy w Ryglicach i tamże pobiera sól. Nicby w tem nie było zdrożnego, gdyby droga z Lubaszowej nie prowadziła przez Tuchów — mało — a nawet 11 km. poza Tuchów. A przecież w Tuchowie jest również składnica K. r. Widocznie kiepską mapę powiatu ma P. U. G.

Lubaszowa spodziewa się, że w najbliższym czasie przydzieloną zostanie do składnicy w Tuchowie.

——:—:——

Do wiadomości Kółek roln.

W bieżącym miesiącu przybędzie do wymienionych niżej miejscowości instruktor Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Andrzej Miksiewicz, w celu zorganizowania Kółek rolniczych na podstawie nowego statutu, oraz przeprowadzenia Zarządu i delegatów na zjazd powiatowy.

Powiat Tarnów.

Meszna szlachecka: 16 czwartek o godz. 7 wiecz.
Meszna opacka: 17 piątek o godz. 7 wiecz.
Lichwin: 18 sobota o godz. 7 wiecz.
Ryglice: 19 niedziela o godz. 4 popoł.
Jodłówka tuchowska: 20 poniedziałek o godz. 7 wiecz.
Brzozowa: 21 wtorek o godz. 7 wiecz.
Karwodrza: 22 środa o godz. 7 wiecz.
Zalasowa: 23 czwartek o godz. 7 wiecz.
Zabłędza: 24 piątek o godz. 7 wiecz.
Trzemesna: 25 sobota o godz. 7 wiecz.
Gromnik: 26 niedziela o godz. 4 popoł.
Chojnik: 27 poniedziałek o godz. 7 wiecz.
Siemiechów: 28 wtorek o godz. 7 wiecz.
Joniny: 29 środa o godz. 7 wiecz.
Golanka: 30 czwartek o godz. 7 wiecz.
Lubinka: 31 piątek o godz. 7 wiecz.

W zebraniach mogą uczestniczyć i niečzłonkowie Kółek rolniczych.

——:—:——

KRONIKA.

We czwartek dnia 9 b. m. wyjechała Delegacya polskiego Sejmu do Wilna na uroczystość otwarcia Uniwersytetu we Wilnie. — Z klubu „Piasta“ wyjechali: poseł Bojko i Roj.

Układ z Austryą w sprawie wymiany towarów, — zawarła Rada Narodowa cieszyńska. Śląsk dostarczyć ma żelaza i pół wyrobów żelaznych, Austrya zaś papieru, ubrań i artykułów elektrotechnicznych. Wartość dostarczonych towarów ma wynosić z każdej strony 20 mil. koron. Umowy mają być zawierane co miesiąc.

Ukraiński samolot wylądował w Bałej, sądząc, że to Opawa. Jechał nim oficer pruski i czeski, obaj w służbie ukraińskiej.

Dar dla armii polskiej w postaci ciepłych garniturów odzieży na ostrą zimę, grożącą na Wschodzie, złożył Amer. Czerwony Krzyż. Dar ten przedstawia wartość 6 mil. dolarów, .t j. 400 mil. koron. Jest to zasługa zabiegów w znacznej mierze p. Paderewskiej.

Magazyny paskarskie wykryto w Warszawie pod jedną z synagog, własność firmy Hendler i Messig, wartości 10 milionów koron.

Racye tygodniowe chleba wynoszą dziś w miastach po funcie na osobę. Ratujcie miasta od głodowej śmierci. W wielu miastach chleba brak zupełny.

Grozi przymusowe wykupno kopalń węgla w Królestwie, z powodu nieustannych strajków. Z tego powodu wydajność kopalń obniżyła się do 1/4 z czasu przed wojną. Kapitał koalicyjny, głównie amerykański i angielski dokonałby tego dzieła, ze straszną naszą

szkodą. Tak to agitacya socyalistyczno-bolszewicka zatracić chce nasze największe dobra. Socyaliści zaś nie mogą czy nie chcą przeciwdziałać temu lenistwu robotników.

Ludność Wilna liczy 76.512 Polaków, 53.129 żydów, 3971 Rosyan, 2803 Litwinów, 1389 Białorusinów. A Litwini twierdzą, że to miasto powinno być ich stolicą.

Komisya koalicyjna węglowa wykluczyła Polskę od poboru węgla górnośląskiego. Rząd polski, należy ufać, rozdziału tego nie uzna, wobec katastrofy węglowej na ziemiach Polski.

Wszyscy Ślązacy zamieszkali poza granicami Śląska winni się zgłosić do biura plebiscytowego w Cieszyne. Decyduje się przyszłości Śląska, — żaden Polak śląski nie śmie zapomnieć o swych obowiązkach!

Wydawca: Spółka wydawnicza. Odpowiedzialny redaktor: Wojciech Wielgus.
Drukarnia Józefa Pisza w Tarnowie, — pod zarządem Stanisława Starostki.